

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Z odnośnikiem i w agencjach	2,30 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	2,54 "
Kwartalnie w ekspedycji	6,80 "
Na pocztę, już z odnośnikiem	7,62 "

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 8 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: † Bibijanna, p. m.;  
Sobota: Franciszek Ksaw., w.

CHOJNICE, sobota, dnia 3. grudnia 1927 r.

Słońca wschód 7.21 zachód 15.39.  
Księżycy wschód 11.53 zach. —

## Spojrzenie wstecz.

Requiescat in pace! — Niechaj spoczywa w pokoju zmarły przed paru dniami nasz parlament.

Pięć lat żył i żył rozmatle, dobrze i źle, choć wleceć źle, zachorzał przed półtora rokiem na uwiąd i nie wyzdrowiałwszy ze słabości, rozplynął się w nicłość. Parlament nasz umarł stanowczo bez chwały. Jakkolwiek się u nas dużo opowiada i pisze o walce z parlamentem, o wrogach parlamentaryzmu, to gdy sobie jasno zdamy sprawę ze stosunków w Polsce, przyznać będziemy musieli, iż największą winowajcą zdystryktowania parlamentu u nas jest bez wątpienia sam Sejm. Nie potrzeba chyba tego dowodzić.

Ala powstaje tu pytanie, czy to wina Sejmu?

Musimy przyznać, że — nie!

Bo i jakże — dziecko takiej matki, jaką jest nasza ustawa wyborcza, nie mogło przyjść na świat zdrowe, a stosunki powojenne nie tylko mu życia nie ułatwiały, ale bezkrytycyzmu jego jedynie mogły potęgować.

Możemy się zapatrywać na parlament nasz, jak chcemy, jedno jest zupełnie pewne: Parlament polski zmarł — zdystryktowany.

Słyszysz się już od dawna skargi na ludzi, na posłów i zdawaćby się mogło, że wszyscy posłowie nasi byli źli. Tymczasem wcale tak nie jest, a tylko opinia ogólna spada na wszystkich i potępia ich w czambuł.

Parlament nasz dobiegł zatem swych dni, choć formalnie przestał istnieć już w dniu 14 maja r. z. Od tego też dnia był parlament już tylko żywym trupem dla jednych, upiorem parlamentaryzmu dla innych, zjawiskiem tragicznym dla przyjaciół, a komicznym dla wrogów.

Sejm, nie mogąc żyć i pracować, myślał o samobójstwie, oczekiwał śmierci gwałtownej i nagłej, starał się nawet o taką śmierć, choć nieśmiało i lekliwie — aż doczekał się swego naturalnego końca. Dzwoniono mu kilkakrotnie pozgonne, a on wciąż żył i choć ledwie dychał, oczu na wieki nie zamykał.

Przed swą śmiercią nasłuchiwał się Sejm o sobie sądów bardzo ujemnych, podczas gdy dodatnich jego czynów nie wliczano, albo oszacowywano je nader skromnie.

Sejm nasz był wytworem, na jaki mogło się zdobyć i zdobyło społeczeństwo, znajdujące się w pierwszym dziesięcioleciu swego życia państwowego, obciążonego wszystkimi grzechami półtorawiekowej niewoli w trzech odrębnych częściach, zawsze i stale wobec społeczeństwa polskiego wrogo występujących. Do naszego życia państwowego wniesiliśmy dużo zapachu i dobrej woli, ale za to bardzo, bardzo mało doświadczenia. Polska, to zlepek z trzech zupełnie różniących się części, różnice kulturalne i uświadomienie jest tak różne i rzeczywiście trudno wymagać, aby się u nas życie państwowe rozwijało normalnie. Do tego dochodzi znaczne obciążenie wszystkich trzech byłych zaborów mniejszościami narodowymi, które nie biorą udziału w życiu państwowo-twórczym, ale dokładają wszystkich sił, aby twórczości i rozwojowi państwa zrucać jak najwięcej pod nogi kamieni.

Nie wolno w końcu zapominać o ogromnej liczbie analfabetów i o napierających

## Narady w Rządzie.

### Oświadczenie marsz. Piłsudskiego w sprawie litewskiej.

Warszawa. W środę wieczorem odbyła się w Belwederze pod przewodnictwem marszałka Piłsudskiego narada, w której wzięli udział wicepremier Bartel, minister spraw zagr. Zaleski i min. Knoll.

W dniu dzisiejszym ukaże się w prasie popołudniowej oświadczenie premiera Piłsudskiego w związku ze sprawą litewską i ostatnią notą polską w tej sprawie.

## Zaogniona sytuacja w Kownie.

### Projektowany skład nowego gabinetu.

Z Kowna przez Wilno otrzymujemy wiadomości, że sytuacja polityczna na Litwie niezmiernie się zaostrzyła w ciągu dnia wczorajszego.

Wzbronione zostały nie tylko wszelkie zgromadzenia, ale nawet publiczność wzbroniono chodzić po ulicy więcej, niż po dwie osoby razem. Wojskowym zostały wstrzymane wszelkie urlopy. Szaułstom nie wolno oddalać się z miejsc zamieszkania.

Stronnictwo socjal-demokratyczne zostało uznane za nielegalne, jako dążące do przewrotu. Ze swej strony socjal-demokraci rozruchili po Kownie odezwy, nawołujące do strajku generalnego i obalenia rządu Waldemarsa w dniu 1-go grudnia.

Komunikują jednocześnie, że na Pleckajtis, przebywającego obecnie w Wilnie, został wydany wyrok zaoczny, skazujący go na karę śmierci. Piotrowski został

przewieziony do więzienia w Szawlach i skazany na 3 lata więzienia.

Granica polsko-litewska jest tu silnie pilnowana ze strony Litwinów, aby przeszkodzić powstańcom z pod Taurag przedostać się na polską stronę.

W rejonie Kołtynian i Olkienk przyszło 28 b. m. w nocy do starcia pomiędzy strażą graniczną a grupą powstańców.

Dalej donoszą z Kowna, że podobno już została złożona lista nowego rządu, z Merkilem, b. gubernatorem Kłajpedy na czele. Rolnictwo ma objąć Stulpiński, wojsko — Daukantas, oświatę — Bystras, sprawy wewnętrzne — Enczutajtis, skarbu — Rinkas, sprawy zagraniczne — Waldemaras, sprawiedliwość — Tuluchis.

W Wilnie Litwini miejscowi podzielili się również na dwa obozy i następują między nimi starcia.

## Blok wyborczy Ch. D. z Piastem.

### Czy na widowni wielki blok wszystkich stronnictw prawicy i środka?

Warszawa. Od dwóch dni toczą się rozmowy między przedstawicielami Piasta i Ch. D., mające na celu omówienie sprawy wspólnego bloku wyborczego. W rozmowach tych uczestniczą ze strony klubu Ch. D. poseł Chaciński i poseł ks. Kaczyński, z ramienia Piasta poseł Witos, poseł Kieralik i wicemarszałek Dębski. Rozmowy posunęły się dość

znacznie naprzód i prawdopodobnie w dniach najbliższych przedstawiciele stronnictw przystąpią do omówienia szczegółów porozumienia wyborczego. Równoległe z tem toczą się wstępne rozmowy o utworzenie wielkiego bloku wyborczego, któryby objął wszystkie stronnictwa prawicy i lewicy.

## Pierwszy poseł w więzieniu.

### Za nim pójdzie 63 innych.

Warszawa. Były poseł T. Dymowski został wczoraj aresztowany. Aresztowanie nastąpiło na ul. Marszałkowskiej. Poseł Dymowski oskarżony jest o nadużycia, jakich dokonał w charakterze prezesa Banku Narodowego oraz szeregu innych fałszerstw, jak wystawianie wksli nieprawnie, czeków bez pokrycia i t. p.

Władze prokuratorskie nlejednokrotnie zwracały się do sejmu o wydanie posła Dymowskiego władzom sądowym, jednak bezskutecznie. Obecne aresztowanie nastąpiło na skutek wygaśnięcia mandatu sejmowego. (Jak wiadomo los ten czeka jeszcze 63 innych „obrońców ludu” — Red.)

## Kupcy żydowscy przystąpią jednak do bloku mniejszości narodowych?

Warszawa. Związek kupców żydowskich, którzy wczoraj nie przystąpili jeszcze do bloku mniejszości narodowej, położyli ostateczną decyzję w tej sprawie swojemu przydzium. Zaznaczyć należy,

że wśród pięciu członków przydzium trzech zdecydowało się na przystąpienie do bloku, wobec czego w kołach politycznych panuje przekonanie, że kupcy żydowscy przystąpią jednak do bloku.

na nas ze Wschodu rozkładających siłach bolszewizmu.

Skoro się to wszystko uwzględni, to zobaczymy dopiero prawdziwe tło, na którym się rozwijać musi życie publiczne.

Na podstawie wyluszczonego co dopiero stosunków i według najgorszego systemu

wyborczego powstał Sejm nasz ostatni, chorując już od początku na chorobę chroniczną, nazywaną się „partyjnictwem”. Rozbitą na wielką ilość partii i partyjek, nie mógł prawie nigdy wytworzyć porządnej jednolitej większości, która mogła i chciała przyjąć odpowie-

działność za tok spraw publicznych. Wina polega tu na społeczeństwie, które nie oddało głosów na wielkie partie o charakterze znanym i zdecydowanym, ale się rozproszkowało, oddając mandaty częstokroć ludziom słabym i niezdecydowanym, a nawet zbrodniczym. Ież to posłów przechodziło w ciągu tych pięciu lat z partii do partii, albo tworzyło wciąż nowe partyjki, osłabiając przez to stale jeszcze spójność Sejmu!

Chroniczna choroba Sejmu odbijała się na całym życiu państwowym, jednakże Sejm, choć tak niejednolity, umiał się wznieść do jakiejś-takiej jednolitości, gdy za rządów p. Władysława Grabskiego zagrożony był byt Państwa wskutek kryzysu gospodarczego. Powstała wówczas koalicja od Z. L. N. aż do P. P. S., aby ratować podstawy finansowe Państwa. Jak się tego było można spodziewać, rozbił socjaliści koalicję i oni są też głównymi winowajcami wypadków, które się następnie rozwinęły.

Po puczu majowym rozpoczął się nowy okres istnienia Sejmu, już nie jako ciała ustawodawczego, ale tylko ciała uchwalającego t. zw. konieczności państwowe; inicjatywy lub prawa kontroli Sejm już nie wykonywał. Próby okazywania jakiegokolwiek energii kończyły się smutnie, Sejm nie umiał nawet przeprowadzić samorzównalności. Rząd pana Piłsudskiego igrał sobie z Sejmem, pozwolił mu formalnie żyć, ale nie dopuścił do objawów życia. Sejm nadał po puczu Rządowi bardzo obszerne pełnomocnictwa i krok ten zemścił się na parlamencie. Rząd mógł gospodarować jak chciał na podstawie rozporządzeń, nie potrzebując liczyć się wcale ze zdaniem członków Sejmu i Senatu.

Czy Państwo zyskało na tem poniewieraniu Sejmu przez Rząd i na tej bezustannej walce Rządu z parlamentem?

Nie ulega wątpliwości, iż szkody powstałe stąd są ogromne. Rząd nie osłagnał tego, czego chciał, tj. zaufania społeczeństwa. Dzisiaj Rząd oddalony od społeczeństwa dużo więcej, niż to było w maju r. z., kiedy nlejednli liczyli się z tem, iż może jednak oczyści się życie publiczne w Polsce. Dłż nastąpiło rozczarowanie u wszystkich, którzy w maju tak łatwo uwierzyli w sanację, w pierwszym rzędzie zaś rozczarowali się — socjaliści. Dłż wszystko pod znakiem zapytania, począwszy od ustroju państwowego, nie wemy, gdzie jesteśmy i dokąd dążymy.

I w takich warunkach wchodzimy w okres przedwyborczy.

## Proklamacje opozycji komunistycznej.

Działalność agitacyjna opozycji komunistycznej w Rosji zaczyna z dnia na dzień coraz szersze kręgi. W szczególności rozpowszechniają opozycjonści najrozmaitsze proklamacje, w których zawarte są poglądy i postulaty Trockiego na zasadnicze problemy polityki sowieckiej. Proklamacje te, będące znakomitym materiałem dla charakterystyki sytuacji w Rosji sowieckiej, zaczęły się przedostawać zagranicę dopiero w ostatnich czasach.

Poniżej przytaczamy treść jednej z tych proklamacji, która w sposób bardzo obrazowy przedstawia istotę walki, toczącej się już od dłuższego czasu w

## Nagrody dla abonentów.

W dniu 1 grudnia złożył wydawca nasz u notariusza p. Kopickego zapieczętowaną kopertę, zawierającą kartkę z wypisaną liczbą od 1 do 50.000, którą się w dniu 15. b. m. w obecności świadków-abonentów, po otwarciu u notariusza koperty, ustalił i natychmiast ogłosił w naszym piśmie.

Do 14 b. m. może każdy abonent podać Redakcji dowolną cyfrę i dołączyć kwit abonentowy na kwartał bieżący albo pojedyncze kwity miesięczne (ale na cały kwartał) oraz dokładny swój adres. Abonenci, zjednani przez pośrednika i nie posiadający kwitu abonentowego, nie potrzebują go dołączyć, gdyż Redakcja posłada odnośne spisy.

Dla abonentów przewidziane są następujące nagrody:

- |  |         |
|--|---------|
| 1) Dla tego, kto zgadł liczbę wypisaną   | 200 zł. |
| 2) Dla tego, kto podał liczbę najbliższą | 100 zł. |
| 3) Dla następnego już dalszego           | 50 zł.  |
| 4) Dla jeszcze dalszego                  | 30 zł.  |
| 5) Dla następnego dalszego               | 20 zł.  |

Dla trzech jeszcze więcej oddalonych od liczby u notariusza ustalonej, po wartościowej kszątkę.

W razie równości podanych cyfr rozstrzygać będzie losowanie, komu się nagroda wyższa należy.

Po otwarciu koperty u notariusza nadeszłe listy uważane będą za nieważne.

Nazwiska nagrodzonych Redakcja do dnia 21-go grudnia ogłosi i nagrody jeszcze przed Gwiazdką roześle.

**REDAKCJA.**

lonie ogólnozwiązkowej partii komunistycznej. Proklamacja ta brzmi jak następuje:

„Precz z pasożytami! Towarzysze! Nas zdradzono i sprzedano. Eksploatują nas. Zdejmują z nas ostatnią koszulę. Wyżymają z nas sok. Kneblują nam usta. Obiecane nam dyktaturę proletariatu, — a dano dyktaturę nad proletariatem. Dali nam dyktaturę pasożytów. Obiecane nam: „Wszystka władza dla ludu pracującego“, obiecane nam: „Fabryki i zakłady przemysłowe dla robotników“. A dali nam eksploatację ludu pracującego. Dano nam trusty sowieckie i syndykaty. Fabrykami rządzą zaśladający w syndykatach i trustach urzędnicy-komuniści. Nie dostaliśmy fabryk, pracujemy w nich i otrzymujemy za to grosze, z zarobków naszych ściągają dziesiątki najroźniejszych „składek członkowskich“, dobrowolnych ofiar itd.

Na co wydają nasze pieniądze? Na pensje dla pasożytów-urzędników. Na luksusowe wille, na sztywne utrzymanie komisarzy, na utrzymywanie naszych wrogów — czekistów. Na drogłe samochody, na bankiety z szampanem. Mówią nam, że komuniści-urzędnicy bronią interesów proletariatu. To jest bezczelne kłamstwo. Bo czy urzędnicy-komuniści nie roztrwają wraz z zagranicznymi kapitalistami-koncesjonariuszami bogactw naturalnych kraju? Czy składają oni prawidłowe raporty ze swej działalności? Czy urzędnicy profsojuzów nie żyją na nasz rachunek? Czy nie zmuszają nas do zawierania umów zbiorowych? Czy umowy te mają na celu obronę naszych interesów? Czy pozwalają nam wybierać kogo chcemy? Nie, towarzysze! Gnębą nas, duszą i eksploatują. Nie pozwalają nam powiedzieć wolnego słowa. Więc powiedzmy je: „Dość cierpień!“

Dajcie wolne wybory do profsojuzów! Dajcie nam kontrolę nad produkcją! Dajcie nam rewizję umów zbiorowych! Dajcie pomoc dla bezrobotnych towarzyszy, dla ofiar NEPU!

Precz z komunistami-biurokratami. Fabryki — dla robotników!

Cała władza dla robotników! Charakter i ton powyższej proklamacji żywo przypominają pierwsze odezwy komunistyczne z okresu wybuchu rewolucji, kiedy to komuniści prowadzili jeszcze walkę z „władzami burżuazyjnymi“ w Rosji.

### SPRAWY POLSKIE.

#### Termin wyborów.

Ustawa o ordynacji wyborczej przewiduje, iż w przeciągu tygodnia od rozwiązania ciała ustawodawczego winno wyjść zarządzenie Prezydenta o nowych wyborach z oznaczeniem terminu wyborów i ustaleniem kalendarza wyborczego.

Ogłoszenie tego dekretu spodziewane jest w końcu tego tygodnia. Data przyszłych wyborów już niejednokrotnie była wymieniana.

#### Do Genewy.

W czwartek wyjechał do Genewy min. Zaleski w towarzystwie radcy ambasady paryskiej Arciszewskiego, szefa sekcji

instytucji międzynarodowych Tarnowskiego, eksperta Rundsteina, p. Szumlatkowskiego i Lubomirskiego.

Termin wyjazdu marsz. Piłsudskiego do Genewy nie jest jeszcze ustalony. Niema też jeszcze ostatecznej decyzji, czy wyjazd ten nastąpi.

#### Podpisanie układu z Niemcami.

W środę o godz. 1 po poł., w ministerjum spraw zagranicznych p. minister Zaleski i poseł niemiecki w Polsce, p. Rauscher, podpisali układ prowizoryczny na rok, normujący obrót drzewa surowego i tartego, między Polską a Niemcami.

Układ ten parafowany był w Berlinie przez p. ministra Stresemanna i dyrektora Jackowskiego.

Nowy układ wchodził w życie z d. 5 grudnia rb.

#### Sprawa jen. Rozwadowskiego.

Wojskowy sąd okręgowy wyznaczył już dzień rozpoczęcia rozpraw w procesie jen. bronii Rozwadowskiego. Dniem tym będzie dziesiąty grudnia rb.

Jen. Rozwadowskemu zarzuca się nadużycie władzy ze szkodą dla państwa, oraz popieranie przy dostawach dla wojska „Zrzeszenia Pracy“.

Sądowi wojskowemu przewodniczyć będzie jen. bryg. Br. Sikorski.

#### Prezydjum sejm i senatu w czasie wyborów.

Wedle art. 28-go konstytucji, mandaty marszałków sejm i senatu oraz ich zastępców trwają po rozwiązaniu sejm i senatu aż do ukonstytuowania się nowego parlamentu.

Zgodnie z tem postanowieniem w r. 1922-ym po rozwiązaniu sejm konstytucyjnego, na okres wyborów rząd przyznał zarówno marszałkowi sejm i wicemarszałkowi wszystkim przywileje, związane z piastowaniem mandatów, m. in. bezpłatne bilety kolejowe. Obecnie art. 28-my konstytucji jest widocznie inaczej interpretowany, bo wczoraj kancelaria sejmowa otrzymała pismo z zawładowaniem, że zarówno marszałkowie sejm i senatu, jak i wicemarszałkowie obu izb nie będą mogli na czas wyborów korzystać z bezpłatnych biletów kolejowych. Dodać należy, że prezydjum zarówno sejm, jak i senatu liczy ogółem 11 członków.

### ZAGRANICA.

#### Koncepty litowskie.

London. Dowiadujemy się, że londyńskie poselstwo litewskie w rozmowach nieoficjalnych wysuwa drugi plan Himansa, jako rozwiązanie konfliktu polsko-litewskiego, możliwego do przyjęcia przez Litwę, nawet z pewnymi modyfikacjami na korzyść Polski.

#### Sowiety chcą pośredniczyć między Polską a Litwą.

London. „Daily Telegraph“ donosi, że rozwiązanie zatargu polsko-litewskiego utrudalone jest przez to, że Rosja przeciwna jest przedłożeniu tego zatargu przed forum rady Ligi Narodów i domaga się, ażeby został on załatwiony w drodze rokowań dyplomatycznych poza radą Ligi przy współudziale Rosji, jako państwa zainteresowanego.

### Ruszczenie szkół tam, gdzie niema Rusinów.

Język ruski wprowadza się do szkół Małopolski Wschodniej z jakąś specjalną zaciekłością tam nawet, gdzie niema żadnej najmniejszej nawet jego potrzeby. Świadczy o tem uchwalony na zebraniu we wsi Ullicko-Seredkiewica (pow. Rawa Ruska) memoriał, przesłany do kuratorjum lwowskiego. Brzmi on, jak następuje: „My, mieszkańcy wsi Ullicko-Seredkiewicy w powiecie rawskim uzaliśmy się, że w naszej szkole wprowadzono obowiązkowe nauczanie języka ruskiego. Do dwuklasowej szkoły tej nie uczęszcza ani jedno dziecko ruskie, ale około 120 dzieci polskich. Nie możemy wyjść z podziwu, dlaczego to nam Polakom w polskiej szkole każą się uczyć po rusku, co jest najzupełniej zbędne. Tyle, ile naszym dzieciom języka ruskiego po-

trzeba, aby się porozumieć z ludnością ruską, nauczą się nasze dzieci aż nadto i poza szkołą. Nie dziwiłbyśmy się, gdyby uczono nasze dzieci języka zagranicznego, aby dziecko łatwiej mogło w przyszłości zagranicą nauczyć się lub pogłębić naukę fachową i korzystniej pracować potem dla naszego społeczeństwa.

Protestujemy tedy przeciwko odnośnemu rozporządzeniu władz i żądamy natychmiastowego cofnięcia odnośnego zarządzenia. Z krwawym sercem błagamy władzę polską, aby nie zmuszała nas do walki w własnej ojczyźnie, w Polsce niepodległej, odkupionej naszą własną krwią, gdyż dosyć już tej gorczy i wynarodowienia naszych dzieł!“

### Wrażenie noty polskiej w Londynie.

London. Nota polska w sprawie litewskiej wywarła jaknajlepsze wrażenie w tutejszych kołach oficjalnych. Wiceminister spraw zagranicznych za-

cytował ją w odpowiedzi na interpelację w Izbie gmin, podkreślając bezpodstawność obaw agresji Polski wobec Litwy.

#### Na pograniczu.

„Dziennik Wileński“ podaje, iż nocy ubiegłej po stronie litewskiej pogranicza panował żywy ruch. Wzmocnione patrole szaulisów i litewskiej straży granicznej przez całą noc przesuwaly się wzdłuż wlecz granicznych. W okolicy Okienek i Kołtynian słychać było gęstą strzelaninę.

JULIUSZ VERNE.

## Skarby wulkanu.

88)

Patrick zaś nie miał żadnego zdania w tym względzie, przypuściwszy, że mógł się zdobyć na jakikolwiek pogląd. W przeddzień wyjazdu powiedziała mu:

— Patrick, jedźmy jutro.  
— Dobrze, panie Janie — odpowiedział wrotny olbrzym, który jakby nie zauważył zmiany pici swego młodego pana.

Inni, a raczej ci co byli w posiadaniu tajemnicy, więc Ben Raddle, Jane Edgerton i Bill Stell, wierzili święci w istnienie Golden Mount i jego skarbów. Reszta zaś karawany, wiedząc tylko, że celem wyprawy jest poszukiwanie złota, jechała z przeświadczeniem, że i ona coś na tem skorzysta. Co więcej stanowisko Ben Raddle'a wzbudzało tem większe zaufanie. Opowiadano sobie pocichu, że wywiadowca dał mu cenną wskazówkę i że wiedzie ich niechybnie do źródła nadzwyczajnych bogactw, które inżynier mocą swej wiedzy potrafi wykorzystać natychmiast.

W tak pogodnym nastroju opuszczono Dawson City. Wózek, w którym siedzieli obaj kuzynowie i Jane Edgerton,

posuwał się z początku dość pośpiesznie; lecz wkrótce musiał zwolnić biegu, gdyż reszta karawany nie mogła nadążyć. Natomiast nie potrzebowali odbywać częstych postojów, droga bowiem przez gładką równinę nie była męcząca. Od czasu do czasu, jadący mężczyźni, chcąc użyć zwierzętom, szli pieszo. Wtedy Ben Raddle i wywiadowca rozmawiali o tem, co zajmowało wyłącznie ich umysł. Summy Skim zaś i Neluto polowali na prawo i lewo, przynosząc niemało zwierzęt, w którą obfitowała okolica. Późem, nie czekając nocy, dość późnej pod tą szerokością o tej porze roku, rozkładali się obozem do rana.

16 maja, w dziesiątą dni po wyjeździe karawana minęła koło polarne, nieco poza sześćdziesiątym szóstym równoleżnikiem. Dotąd nie osobliwego nie zasło. Nawet nie spotkali bandy, którą ustawicznie trópił agent zatoki Hudsonskiej dla wyparcia ludjan bardziej na zachód.

Pogoda sprzyjała, zdrowie podróżnym służyło. Ludzie ci silni, zahartowani w trudach, nie poddawali się zmęczeniu. Zwierzęta miały paszy pod dostatkiem na zielonej równinie. Obozowisko nie trudno było urządzić nad brzegiem rzeki, lub na skraju lasu pełnego brzoź, osi i sosen, które ciągną się w nieskończoność w kierunku północno-wschodnim.

Okolice wszakże stopniowo zmieniała swój wygląd. Od wschodu ukazał się obecnie łańcuch Gór Skalistych. W tej części bowiem Ameryki północnej grunt zaczyna być falistym, a wznosząc się coraz bardziej przechodzi w łańcuch gór, ciągnących się wzdłuż całego nowego ładu.

Przebywszy kilka kilometrów za kołem polarnem, podróżni musieli przejść w bród rzekę niedaleko jej źródła, płynącą w kierunku północno-zachodnim ku Porcupine River.

Z powodu całej sieci rzeczek i nierówności gruntu droga prowadząca na północ od tej rzeki stała się uciążliwa i gdyby nie nadzwyczajna uwaga powozowego Neluta, osi i koła wózka mogłyby nieraz ulec złamaniu.

Nikogo zresztą nie dziwiły te drobne przeszkody, nikt bowiem nie spodziewał się znaleźć w tych stronach pustynnych dróg starannie wybrukowanych i oświetlonych gazem. Jeden Bill tylko, który znał dawniej tę drogę, okazał nieco zdziwienia.

— Lat temu dwadzieścia — rzekł — skoro karawana przechodziła przez jeden z wąwozów, droga wydała mi się lepszą.

— Nie mogła jednak zmienić się od tego czasu — odezwał się Summy Skim.

— Ale ostatnia ciężka zima mogła ją popsuć — zauważył inżynier.

— To samo i ja przypuszczam — rzekł wywiadowca. — Mróz był niezwykle, więc ziemia potrzaskała. To też musimy strzec się bacznie lawin.

Istotnie kilka razy ogromne kawały kwarcu i granitu, podmyte topniejącym śniegiem, stoczyły się po pochyłości, łamiąc lub młazdząc drzewa na swej drodze. O mało jeden z wózków nie padł ich ofiarą.

W ciągu dwu dni droga była ciężka i odległość przebyta mniejsza niż zwykle. Ben Raddle przeklinał to spóźnienie, Summy zaś przyjmował je ze spokojem filozofa.

Nie złoto bowiem go ciągnęło. Ponieważ nie mógł wrócić do kraju cywilizowanego, wszystko mu było jedno, czy podróżuje, czy przepędza czas w inny sposób. A zresztą przyznać musiał przed sobą, że jest zupełnie szczęśliwy.

— Zdziwiający jest ten Ben — mówił niekiedy do Jane Edgerton. — Jest to człowiek szalony.

— Bynajmniej — odpowiadała — tylko mu pilno, nie wleć.

— Pilno mu, dlaczego mu pilno? Psuje zawsze terazniejszość swą troską o jutro. Ja płynę z prądem i przyjmuję kolej rzeczy.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Rumuński min. finansów Vintila Bratianu został wyznaczony premierem.

**Z WOJEWÓDZTWA.**

CHOJNICE, dnia 2 grudnia 1927 r.

**— Podziękowanie.** Tak zwany Stały Komitet Uroczystościowy składa wszystkim, którzy się przyczynili do wykonania programu obchodu rocznicy powstania listopadowego serdeczne podziękowanie.

**— Podziękowanie.** Firma kupiecka „Stanisław Bączkowski” z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia złożyła na gwiazdkę na ręce Zeńskiej Konf. św. Winc. a Paulo bogaty zbiór odzieży. Zarząd towarzystwa składa szanownemu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie, a to też chętniej, że p. Bączkowski jest pierwszym, który w tym roku o gwiazdce dla ubogich pamiętał.

**— Wczorajszy jarmark** na bydło i konie był dosyć ożywiony. Za konie średnie płacono 200—300 zł, za dobre 500—800 zł; za krowy średnie 250—300 zł, dobre 500—700 zł. Krów kupowano dużo, ale tylko dobre, gorsze pędzono do domu.

**— Wystawa drobiu.** Miejskowe Towarzystwo Hodowli Drobiu i Gołębi pocztowych urządza pod protektoratem pana prezydenta Izby Rolniczej, Dr. Esden Tempuskiego, w salach Hotelu Engla 4-tą wielką wystawę drobiu w Chojnicach w czasie od 17—19 grudnia br. Wystawa obejmować będzie wszelkie rodzaje drobiu, gołębi i królików.

Zaczynając od małego, Towarzystwo rozwijało się pomyślnie i celowo i jest obecnie w posiadaniu pierwszorzędnych rasowych okazów zwierząt. Także sport hodowli gołębi pocztowych bardzo widocznie się rozwija, tak, że Towarzystwo posiada około 300 gołębi pocztowych. W tegorocznych lotach ćwiczebnych i konkursowych było bardzo mało wypadków strat, z czego wynika, że Towarzystwo posiada gołębie z świetnymi zdolnościami.

W tym roku także dział królików będzie się składał z doskonałych zwierząt rasowych i hodowlanych. W dotychczasowych wystawach mieli zainteresowani sposobność nabyć dobrych zwierząt do hodowli. Udział w wystawie mogą brać i nieczłonkowie.

Zgłoszenia przyjmuje do dnia 12 grudnia prezes miejscowego Towarzystwa, p. Fr. Steinhilber.

**— Komitet Wystawy Towarzystwa Hodowców Drobnego Inwentarza w Wejherowie** zawiadamia, iż II. Wystawa Kaszubska drobiu, gołębi, królików, ptactwa wodnego i splewającego, psów rasowych i t. d., mająca się odbyć w dniach od 8 do 10 stycznia 1928 r. w Wejherowie, odbędzie się w dniach od 21 do 23 stycznia 1928 r.

**— Za chwilę zapomnienia.** Wczorajsze przedstawienie kinomatograficzne, przeróbka romansu Aleksandra Varalda, wypadło ku zadowoleniu wszystkich. Jest to film wzięty, jakoby z życia codziennego, opiewający dzieje kobiety, która na chwilę się zapomniała, a skutki ponosiła prawie przez całe życie.

**— Co można zabrać z Gdańska do Polski.** Podróżni udający się z Wolnego Miasta do Polski, mogą z towarów, podlegających akcyzie lub monopolowi, zabrać bez pozwolenia następujące ilości: 2 litry piwa, 2 litry wody mineralnej, 1 litr wina, 25 cygar lub 50 papierosów lub 50 gram tytoniu, 10 pudełek zapalek, 2 zapalniczki, 200 gr. drożdży. O ile cel podróży nie jest ponad 3 km. od granicy polskiej oddalony można jeszcze zabrać 250 gr. soli, 25 cygar lub 100 papierosów, lub 100 gr. tytoniu, 100 tutek, lub 100 bibulek

do papierosów, o ile towary te nie zabiera się do handlu. Aby móc zabrać większą ilość takich towarów, potrzebny jest urzędowy przekaz na nie, a pozatem potrzebne jest na towary monopolowe pozwolenie dowozu ze strony polskiej. Cukru i towarów z cukru nie wolno przewozić. Kto więc cukier lub towary z cukru przewozi, naraża się na konfiskatę tychże i na karę.

**Silno.** (Wypadek przy pracy.) Na tutejszym dworcu wydarzył się przy przeładowywaniu buraków cukrowych nieszczęśliwy wypadek. Konie, stojące przy wozie, się zlekły i zruszyły z wozem, przy czym robotnica, zajęta przy pracy na wozie, spadła tak nieszczęśliwie, że poważnie została zraniona w głowę. Pierwszej pomocy udzielił jej zawiadowca stacji.

**Kamień.** (Monopol nasz górą.) Nasz korespondent ze sfer miarodajnych dowiadyduje się, iż dotychczas uprawiane na dużą skalę przemysłnictwo z Niemiec do Polski papierosów niemieckich, zupełnie prawie że ustało. Natomiast rozpoczął się ruch przemysłniczy papierosów przez zieloną granicę w kierunku odwrotnym t. j. z Polski do Niemiec. Wymyca się głównie gatunek papierosów „Raritas”, gdyż jest znacznie lepszy i tańszy od analogicznych gatunków papierosów niemieckich. A więc górą nasz monopol!

(Szczęście w nieszczęściu.) Istnieje rozporządzenie, iż wszelkie pojazdy, wozy itp. wehikuły z nastaniem zmroku muszą być oświetlone, tymczasem w praktyce rzecz ta wygląda zupełnie inaczej, gdyż bardzo wiele środków lokomocji spotykanych na tutejszych drogach w porze nocnej nie jest oświetlone. I to właśnie nieprzebranie obowiązującego rozporządzenia, ostatnio omal nie pociągnęło za sobą katastrofalnych skutków dla obydwóch stron.

Otóż na tutejszej szosie pod miastem na wóz z koniem nieoświetlony, pozostawiony bez żadnego dozoru, którego właściciel udał się za interesem do pobliskiego budynku, najechał z całym pędem wóz ciężarowy również nieoświetlony zaprzężony w 4 konie.

Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności, skutki były dość łagodne. — Skończyło się bowiem na powywracaniu wozów, potrzebowaniu jadących i poraneniu koni.

**Grudziądz.** (Wstrząsający wypadek.) Ogrodnik Helman, prowadzący 4-letnią córceczkę około trzęsawiska, dostał nagle ataku epilepsji i wpadł do trzęsawiska, pociągając za sobą trzymającą go dziewczynkę. Oboje ponieśli śmierć wskutek uduszenia się w błocie.

(Kara za dwożeństwo.) Julian Gackowski, malarz z Bydgoszczy, lat 36, oskarżony o to, że dnia 7-go lutego br. zawarł nowe małżeństwo w Świecie z Anastazją Zielińską, przed rozwiązaniem lub unieważnieniem swego pierwszego małżeństwa, zawartego dnia 24 grudnia 1918 r. przed urzędnikiem stanu cywilnego w Dortmundzie z Elżbietą Joanną Małgorzatą Thomas.

Po przeprowadzeniu rozprawy i naradzie sędziów przewodniczący ogłosił wyrok, mocą którego Gackowski zasądzony został na 6 miesięcy więzienia.

**Jarmarki w Województwie Pomorskiem.**

- 6 grudnia. Brusy: koński, bydłęcy, świński. Kościerzyna: koński, bydłęcy, świński. Skarszewy: świński. Świecie: koński, bydłęcy.
- 7 grudnia. Łasin: koński, bydłęcy.
- 10 grudnia. Łąkorz: kramarski, koński, bydłęcy.
- 13 grudnia. Czernk: kramarski, koński, bydłęcy. Sadłonek: kramarski, koński, bydłęcy. Włocławek: gwłazdkowy.
- 14 grudnia. Kartuzy: kramarski, koński, bydłęcy. Nowemłasto: kramarski, koński, bydłęcy. Stara Kiszewa; świński. Starogard: koński, bydłęcy, świński.
- 15 grudnia. Brodnica: koński, bydłęcy. Radzyń: koński, bydłęcy. Szemud: kramarski, koński i bydłęcy. Toruń: koński, bydłęcy. Wejherowo: koński, bydłęcy.
- 16 grudnia. Grudziądz: koński, bydłęcy.
- 20 grudnia. Bukowiec: kramarski, koński, bydłęcy. Golub: koński, bydłęcy.

**Najnowsze wiadomości.**

(Informacje własne.)

**Wypadek samochodowy.** Neuenhagen, (Radjo). Wczoraj wjechał samochód osobowy w pobliżu Hönow do rowu, wskutek czego zostali dwaj pasażerowie na miejscu zabici.

**Burmistrz Madrytu zawieszony w urzędowaniu.** Madryt, (Radjo). Burmistrz Madrytu został, z powodu jego groźnej postawy wobec ministra skarbu, zawieszony w urzędowaniu.

**Planowany zamach na pociąg.** Białogród, (Radjo). Na linii kolejowej Słup-Kostana spozstrzegł jeden z drożników kolejowych położoną na torze maszynę piekielną. Nastąpiło to krótko przed nadejściem pociągu osobowego z Kostany.

Pisma wieczorne podają, że sprawcami zamachu mają być trzej Bułgarzy.

**Groźna zemsta robotników.** Paryż, (Radjo). Agencja „Indo-Pacifique” z Hongkongu donosi, że robotnicy strajkujący oburzeni, że rząd rozpuścił ich wiecie, usiłowali podpalić miasto. W tym celu przygotowywano podpaleńnia w 50 miejscach. Mimo, że rząd zastosował wszelkie środki ostrożności zgorzało przeszło 30 domów.

**Titulescu rezygnuje z stanowiska prezidenta ministrów.**

Paryż, (Radjo). „Matin” dowiadyuje się z Budapesztu, że Titulescu rezygnuje z powierzonego mu stanowiska prezidenta ministrów i tworzenia nowego rządu. Tak samo nie nastąpi planowany jego wyjazd do Genewy i to ze względu na jego groźny stan zdrowia.

**„Zukunft” wychodzi mimo zakazu.**

Paryż, (Radjo). „Echo de Paris” dowiadyuje się z Strassburga, że pismo autonomistyczne „Zukunft” wychodzi tajemnie pomimo zakazu. Dotychczas policja nie zdołała wysledzić, gdzie drukarnia się mieści.

**Zmiana w angielskim poselstwie.**

London, (Radjo). Jak oficjalnie donoszą, nastąpiła w poselstwie angielskim zmiana. Dotychczasowy poseł w Wiedniu mianowany został posem w Kopenhadze, poseł w Bernie przeniesiony został do Zofji.

**Strajk portowy w Australji.** London, (Radjo). Jak pisma poranne z Australji donoszą, gotuje się tam generalny strajk portowy.

**Strzelanina na ulicy.** London, (Radjo). Z Bostonu donoszą o ostrej strzelaninie na jednej z ulic miasta. Cztery osoby, poszukiwane przez policję, mianowicie biała kobieta, dwaj murzyni i murzynka zabarykadowali się w domu mieszkalnym, nie chcąc dopuścić policji, która ogniem karabinów maszynowych, bomb i ręcznych granatów rozpoczęła osmlogodzinne bombardowanie. Ze strony obleganych padały również strzały.

Wszystkie cztery osoby, ranne podczas walki, ujęto dopiero za pomocą gazów łzawiących, które wypuszczono z drugiego piętra.

**Litwinow o długach przedwojennych.**

London, (Radjo). Litwinow oświadczył korespondentowi „Daily Express”, że naród rosyjski o długach przedwojennych, jakie żąda Anglja, nic nie chce wiedzieć.

**Ślub Czangkajsze z siostrą Sunjatsena.**

London, (Radjo). „Daily Telegraph” donosi z Szanghaju o ślubie byłego głównego dowódcy wojska Czangkajsze z siostrą Sunjatsena.

**Trzęsienie morza.**

Waszyngton, (Radjo). Na Oceanie Spokojnym odczuwano wczoraj przeszło 3 godzinne trzęsienie.

**Wizyta u Brianda.**

Paryż, (Radjo). Minister spraw zagranicznych, Briand, podjął wczoraj ministra Dandurand, zastępcę Kanady w Lidze Narodów i postę Łotwy Szuberta.

**Położenie w Szanghaju.**

Szanghaj, (Radjo). Położenie w Szanghaju staje się z dnia na dzień groźniejsze. Na nowo podjęta propaganda komunistyczna między robotnikami jest przyczyną nowych gwałtów. Niema dnia, w którymby nie zasły mordstwa albo zamachy na policjantów i właścicieli fabryk.

Wczoraj oddano do pociągu kilka strzałów, które zraniły jedną Angielkę i 2 Chińczyków. 2 zamachowców policja w pościgu zastrzeliła.

22 grudnia.  
Nowe: koński, bydłęcy.  
Toruń: koński, bydłęcy.  
Puck: kramarski, koński, bydłęcy.  
Wejherowo; kramarski, koński, bydłęcy.



**Książę-zabójca.**  
Wiktor August, książę raciborski, został uwolniony od winy zabójstwa przez nie dbalstwo na polowaniu, gdzie zamiast dzika zastrzelił swego stangreta.

**GIELDA PIENIĘŻNA.**

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	— zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,90 zł.
Funy angielskie (1 funt)	43,48 1/2 zł.
Korony czeskie (100 koron)	26,41 1/2 zł.
Liry italskie (100 lirów)	— zł.
5 proc. pożyczka dolar.	63,25—63,50 zł.
6 proc. 1919/20	— zł.
Gdańsk (w guldenach.)	
Dolar	5,11 1/2
Złoty (100 złotych)	57,53
Przekazy na Warszawę (.)	57,49
100 marek rentowych	122,50
1 funt	24,99 1/4

**Zebrańie plenarne Samodzielnych Rzemieślników** odbędzie się w czwartek, dnia 8 12 27 r., o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Kalety. Zebranie zarządu odbędzie się o godz. 7-mej wiecz. w tym samym lokalu. Dalszy ciąg odczytu o nowym prawie przemysłowem.

Zarząd.  
**Sokół Zeński.** Miesięczne zebranie Sokola zeńskiego odbędzie się we wtorek 6 bm. o godz. 8-mej wieczorem w sali Konsumu Urzędniczego. O przybycie wszystkich druhien prosi Zarząd.

**Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży zeńskiej w Chojnicach.** W niedzielę dnia 4 grudnia 27 r. o godz. 4. po południu odbędzie się zebranie plenarne. O punktualne przybycie wszystkich druhien uprasza

Sprawy Służb Zarząd.  
**Cześć kupiectwu!** W piątek, dnia 2 b. m., o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie Tow. Kupców Sam. w lokalu p. Smejl. Przybędą na takowe p. wicedyrektor Radajewski z Związku Tow. Kupieckich i p. Kamrowski, zaprzysiężony rewizor ksiąg z Grudziądza. Pan Kamrowski wygłosi referat o księgowości i da wyjaśnienia, jak się ją ma prawidłowo prowadzić. Upraszam wszystkich szanownych kolegów o punktualne przybycie na zebranie. Zarząd.

**Tow. śpiewu „Lutnia”.** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 6. bm. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Kalety. Ze względu na ważność obrad uprasza P. T. członków tak czynnych jak i pasywnych o przybycie. Zarząd.

**Związek Inwalidów Wojennych.** Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę, dnia 4. grudnia o godz. 13-tej ua sali Hotelu Centralnego.

Uprasza się o liczne przybycie członków Zarząd.

**Lichnowy Zebranie Tow. Postawców i Wojaków** odbędzie się w niedzielę, dnia 7 bm. zaraz po polskim nabożeństwie. Udział wszystkich członków konieczny. Prezes.

Praktyczne i ładne artykuły podarunkowe poleca po wszystkich cenach

Wazony kryształowe, kieliszki, talerze, karafki, szale, żardyniery itd., nakrycia nikielowe, mosiężne i inne, filiżanki do moki, kałamarze, wyroby skórzane.

# Ludwik Rasch

Pulowery, ubrania dziecięce i swetry, jaczki wężone i kamizelki, szale, trykoty, pończochy, rękawiczki, parasole, laski, koszule dzienne, krawaty.

Dziennie świeże nowości!

Dziennie świeże nowości!

## Café Radke

Cukiernia i restauracja.  
Chojnice, ul. Człuchowska 22.

Od 1-go grudnia 1927

dziennie

## wielki koncert

kapeli „Violetra“

z znanym skrzypkiem petrogradzkiej opery nadwornej

p. Worobiewem.

## Polecam wielki wybór ładnych i praktycznych podarunków gwiazdkowych

po cenach umiarkowanych:

Kaftanki, pulowery wełniane, trykoty zimowe, kombinacje dziecięce, swetry i ubrania dziecięce, wężone szale, czapeczki skórzane jak i krymkowe, kołnierzyki, pończochy, skarpetki, majtki, rękawiczki, fartuszki, chusteczki, dzienne i nocne koszule, krawaty, szale jedwabne, czapki dla mężczyzn, wszelkie przybory dla panów, elegancka i wykwintna bielizna męska. Nadzwyczaj piękne nowości: jak torebki damskie, portfele, pugilaresy, laski i inne przedmioty i artykuły podarunkowe

**Oskar Weiland**  
przy bramie Człuchowskiej.

## Cykorja Franka

paczka = 60 gr.

i dobrą **KAWĘ**  
świeżo paloną

poleca  
**Dom wysyłkowy Merkur, Chojnice.**

## August Müller, jubler

Chojnice, Człuchowska 3.  
poleca

**Artykuły kryształowe o wysokim połysku.**

Artykuły nikielowe i alfenidowe, użytkowe i luksusowe.

Poszukuję się

## kupców na ziemniaki i siano.

Uprasza się o łaskawe oferty telef.

Schulmann G. m. b. H. Berlin Halensee Katharinenstr. 9.  
Tel. Uhland 1783.

## W Auli Gimnazjum Państwowego

odbędzie się

w niedzielę dnia 4. grudnia  
o godzinie 8 wieczorem 2561

## Wieczorek ku czci Juliusza Słowackiego.

Wstęp 1 zł. dla młodzieży 50 gr.

## Najlepsza ceylońska herbata

paczki po 60 gr., 1.—, 1,50 zł.

1/2 kg = 10.— zł.

poleca

**Dom wysyłkowy Merkur Chojnice.**

## Meble na raty

Kompletne sypialnie, kuchnie, jako też pojedyncze meble, szafy, szafonierki, szafy kuchenne, łóżka, stoły, krzesła, kanapy, fotele, leżanki, materace, biurka i lustra

poleca

**Oswald Pawłowicz**  
skład mebli Młyńska 17.

## Przeprowadziliam

się z ul. Dworcowej 18 na ul. Ramy nr. 17 l.

**K. Mietka**

2560 akuszerka.

Najlepszej jakości

## proszek kakaowy

tanio u 2564

**A. Ludwiga.**

Poszukujemy zaraz

## uczni

Ogorzellńskie Młyny  
T. z o. p. 2574

Pierwszorzędna

## kiszona kapusta

dostaniesz u 2567

**A. Ludwiga.**

## Osiadliam

się w Brusach u p. Literkiego nr. 2.

**Rączkowska**

2557 akuszerka.

## Migdały

ręką wybierane bardzo korzystnie kupisz u **A. Ludwiga.**

Potrzebuję

2 — 3, lub 4-pokojowego

**mieszkania**

z kuchnią zaraz, względnie od 1. stycznia 1928 r.

Zgłaszać w adm. „Dzienn. Pomorskiego“.

## Makę

**pszenną**

znane, dobre gatunki poleca 2565

**A. Ludwig.**

Wyborne franc. **SARDYHKI** po wszelkich cenach poleca 2566  
**A. Ludwig.**

Nadeszły

## sielawki

piklingimale i duże, śledzie opiek. zawijane, i wędzone, sery deserowe, konserwy rybne i losoś

**A. Ciepliński**  
Człuchowska 7.

Kupuję

## zające

1 piące najwyższe ceny.

**Aleksy Wojnowski**  
Chojnice Pom. Rynek 11.

Polecam wszelkie

przyprawy do pierników jak: potaż, sól rogowa cykata, orangeat również 2562

syrop

**A. Ludwig**

Staranny kupiec

poszukuje

**pożyczki**

od 2 — 3 000 zł.

na jeden rok z wysokim procentem. Zabezpieczenie pewne. Zgłoszenia pism. do eksp. Dz. Pomorskiego pod „Staranny“ 2559

Nadszedł większy transport

## smalcu

1 poleca tanio 2556

**W. Warsiński**

Dworcowa 20.

Licytacja przymusowa W sobotę dnia 3. b. m. o godz. 12-tej w poł. sprzedam w lokalu p. Heinricha ul. Człuchowska 29 2558

## 1 nowe dębowe biurko

**Winkowski**  
komornik.

## Przetarg przymusowy

W sobotę dnia 3. grudnia br. o godz. 2.30 po poł. sprzedam w Clecholewach u pana Ulricha najwięcej dającym za gotówkę:

150 owiec

1 bareta kryta

**Mazuś**

kom. sąd. Chojnice. 2568

## Przetarg przymusowy

W sobotę dnia 3. grudnia br. o godz. 10 przed poł. w Chojnicach na podwórzu spedytora Nowackiego sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: 2569

## 1 maszynę szewską

**Mazuś**

kom. sądowy Chojnice.

## Przetarg przymusowy

W sobotę dnia 3. grudnia 1927 o godz. 10 przed poł. w Chojnicach sprzedam najwięcej dającemu za gotówkę: 2570

## urządzenie składowe, składające się z 6 repozytorji, i 4 stołów, częściowo oszklonych

**Mazuś**

kom. sądowy Chojnice.

Jutro w Rzeźalni

o godz. 2-tej po poł.

**sprzedaż 2571**

## wieprzowiny.



Uciechie w noszeniu obuwia

Jeżeli macie, jeżeli ono będzie wyglądało czysto i nowo się dąga i przyjemnie przez używanie pasty „URBIN“

Dla pielęgnacji obuwia oraz dla utrwalenia polysku niema nic lepszego nad „URBIN“

nieodłączona pasta do obuwia

**Urbin**  
Czysta i w różnym kolorach na wszystkie rodzaje obuwia

## Militaryzacja szkół sowieckich.

W szkołach rosyjskich zarówno średnich, jak i wyższych, zaprowadzone zostało w swoim czasie, jak wiadomo, obowiązkowe nauczanie przedmiotów wojskowych, połączone z ćwiczeniami praktycznymi.

Jak wielkie znaczenie władze sowieckie przypisują sprawie przysposobienia wojskowego młodzieży szkolnej, wynika z tego, że niedawno odbył się w Moskwie pierwszy ogólnorosyjski zjazd t. zw. kierowników wojskowych wyższych zakładów naukowych. Zjazd ten zagajony został przemówieniem zastępcy komisarza dla spraw wojskowych, Unszlichta. Do prezydium zjazdu wybrani zostali obok niego: komisarz dla spraw oświaty publicznej, Lunaczarski, przedstawiciel komisariatu oświaty Ukrainy sowieckiej, Ostrowski, komendant szkół wojennych ZSSR, Kuźmia, oraz cały szereg wybitnych sowieckich działaczy wojskowych.

Zastępca komisarza dla spraw wojskowych, Unszlicht, otwierając zjazd, w następujący sposób scharakteryzował zadania przysposobienia wojskowego młodzieży rosyjskiej:

„O ile w czasach pokojowych redukcja armii czerwonej jest w zasadzie dopuszczalna, to na wypadek wojny wręcz przeciwnie armia powinna być jak największa. Najnowsze wymogi techniki nie są w stanie w niczym zmienić takiego stanu rzeczy. Ale w czasach wojennych potrzeba nam jest nie tylko liczna armia, lecz również jak największy i najlepszy korpus oficerski. Bez wielkich kadrów komendantów czerwonych nie można myśleć o stworzeniu wielomilijonowej armii. W chwili obecnej, kiedy to niebezpieczeństwo wojny ponownie zawisło nad nami, zobowiązani jesteśmy stale myśleć nad problemem utworzenia dobrego korpusu oficerskiego.

Zwrócić należy uwagę na nasze szkoły akademickie. A zadaniem obecnego zjazdu kierowników wojskowych szkół wyższych jest zastanowienie się nad wynikami pierwszego roku naszej działalności w kierunku przygotowania do wojny naszej młodzieży. W przyszłości zmuszeni będziemy rozszerzyć szereg tych wszystkich, do których stosują się przepisy o przysposobieniu wojskowym.

Komisarz dla spraw oświaty publicznej, Lunaczarski, zaznaczył w swym przemówieniu, że Rosji sowieckiej potrzebne są udoskonalenia techniczne w dziedzinie wojskowości, albowiem napęd zbrojny na ZSSR nastąpiłby niewątpliwie w chwili, kiedyby nieprzyjaciel sowiektów usładowił sobie, nienależyte techniczne przygotowanie do wojny Rosji. Ażeby jednak armia czerwona mogła stale znajdować się na poziomie europejskim pod względem jej mogła każdej chwili na poparcie uzbrojenia, — uważa Lunaczarski, — koniecznym jest aby liczyć mogła każdej chwili na poparcie całego narodu. W związku z tem sprawę przygotowania wojskowo-technicznego młodzieży rosyjskiej traktować należy jako jeden z problemów ogólnej industrializacji Rosji.

Komendant sowieckich szkół wojennych, Kuźmia, wskazał w swym referacie na temat znaczenia wyższego przysposobienia wojskowego na konieczność nierozzerwalnego kontraktu między armią, a inteligencją rosyjską.

Zjazd kierowników wojskowych sowieckich szkół wyższych obradował przez 4 dni

## Emigracja z Jugosławii.

W czasie od r. 1918 do r. 1926 wyemigrowało z Jugosławii ogółem 34.134 osób, tj. o 3 proc. ogólnej ilości mieszkańców królestwa SHS. W ciągu ostatniego roku wyemigrowało z Jugosławii 15.726 osób, w tem 12.093 mężczyzn i 3.633 kobiety. Ponadto opuściło Jugosławię 2.504 obywatele państw obcych narodowości jugosłowiańskiej. Największy procent wśród emigrantów stanowią rolnicy (10.000 osób). Reszta rekrutuje



## Mecz hockeyowy na trawie.

Dużyny koblece w Anglii zdradzają ostatnio specjalne zainteresowanie hockey'om. Gra odbywa się, jak widzimy, w tempie bardzo ostrym i stol na poziomie dość wysokim

się z pośród robotników niekwalifikowanych, a 300 osób należało w roku ubiegłym do zawodów wyzwolonych.

Według narodowości przedstawia się emigracja z Jugosławii następująco (w roku 1926): Jugosłowianie 11.044 osób, inne narodowości słowiańskie — 272, Niemcy — 2671, Węgrzy — 1.563, Rumuni — 95 i 80 osób innych narodowości. Zaznaczyć wypada, iż wśród osób, które w roku ubiegłym wyemigrowały z Jugosławii, było zaledwie 152 analfabetów. Najwięcej emigrantów udato się do Kanady, dalej do Argentyny, Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Australii, najmniej do Afryki Południowej. W roku 1926 powróciło do Jugosławii z emigracji 5.554 osób, w tem 4176 mężczyzn. Imigranci ci rekrutowali się po większej części z pośród robotników niekwalifikowanych.

Krewni i przyjaciele emigrantów jugosłowiańskich otrzymali od nich w roku 1926 około 18.000.000 dolarów, która to kwota odgrywa poważną rolę w jugosłowiańskim bilansie płatniczym. Zaznaczyć jednak wypada, że w miarę wynaradawiania się Jugosłowian na emigracji przesyłki pieniężne do ojczyzny zmniejszają się. Rząd jugosłowiański poświęca baczną uwagę sprawie opieki nad emigrantami w Ameryce, starając się przedewszystkiem nie dopuścić do zbliżonego wynaradawiania się obywateli jugosłowiańskich w Stanach Zjednoczonych. Tak n. p. w najbliższym czasie wystany zostanie do Ameryki jeden z najzdolniejszych dziennikarzy jugosłowiańskich, który zorganizować ma w Stanach Zjednoczonych prasę serbską, chorwacką i słoweńską.

## Wierzenia czekającego Wilhelma.

(Wilhelm II. i Bóg. — Braki wierności niemieckiej. — Cesarz i Hindenburg, obecny jego namiestnik. — Rododendrony a naród niemiecki. — Uciechy w Doorn).

Amerkańskie i niemieckie dzienniki przyniosły niedawno rozmowę, którą miał w Doorn niemiecki Amerykanin G. S. Viereck z byłym cesarzem Wilhelmem II. Rozmowa ta, w której interlokutor stawił b. dostojnikowi niekiedy pytania kpiące, świetnie malujące pozerstwo byłego władcy Niemiec, miejscami tak prowokuje satyrę, że nawet w Niemczech zaopatrywano ją ironicznymi dopiskami. Wynika z niej jasno, że „ex kaiser“, kontynuując tradycyjną hohenzollernowską z Panem Bogiem zażyłość, uważa się w dalszym ciągu za bożego wysłannika, którego obecnie na wygnaniu Bóg tylko doświadcza. Okazuje wierzenie niemal mesjanistyczne. Nadziei na powrót na tron dotychczas nie traci. Podajemy poniżej znaczne części publikacji Amerykanina w wiernym tłumaczeniu.

„Dwie rzeczy utrzymują mnie tutaj

na wygnaniu“ — mówił były cesarz — moje poczucie obowiązku i mój humor“.

Przechadzaliśmy się po małej miejscowości Doorn. Mżył rzadki deszcz. Naszymi towarzyszami były dwa jamniki cesarza, układnie za nimi idące. Bez przerwy wypowiadał były monarcha swe myśli, tak się niemi przejmując, że błyszczały mu oczy.

Od czasu do czasu badał spojrzeniem w moich oczach, jakie wrażenie wywierają jego słowa. (To najważniejsze dla cesarskiego pozera! — przyp. tłum.).

„Jaki jest pogląd Waszej Cesarskiej Mości na życie? — brzmiało pierwsze moje pytanie.

„Filozofja?“ — odpowiedział cesarz. „Nie posiadam żadnej. Platon chciał wykluczyć poetów ze swego państwa idealnego. Ja natomiast wykluczylibym filozofów, którzy poniewierają ludzką duszę nieludzkimi sylogizmami. Mam teraz 68 lat, i kiedy myślę o czasach mej młodości i przywołuję na pamięć moje doświadczenie życiowe, to jestem szczęśliwy mogąc stwierdzić, że poza moją religią nigdy nie miałem i nie mam żadnej filozofji.

„Pan i sługa, dziewczyna kuchenna, obierająca ziemniaki, królowa na tronie — wszyscy są tylko narzędziami w ręku Wszechmocnego. Każde zadanie nasze przeznaczony nam Bóg. Bez jego łaski nic nie zdziałamy. Powinniśmy dawać z siebie wszystko najlepsze, badać naszą duszę i używać uzdolnień, któremi Bóg nas obdarzył, by Go zadowolili naszą pracą. Resztę należy pozostawić Jemu. Oto moja filozofja!“

„Niemcy — zapytałem — podobnie, jak wszystkie narody, które prowadziły wojnę, ufały Bogu. A mimo to Niemcy wojnę przegrali. Czemu?“

„Dlatego“ — odparł cesarz, myśląc brwi marszcząc — „bo nie we wszystkim słuchaliśmy Boga, bo ociągaliśmy się znośić największe nieszczerstwo, bo nie chcieliśmy ryzykować wypełnienia obowiązku aż do bolesnego końca. — Człowiek, posiadający mało obowiązkowości i przywiązania do obowiązku gorszy jest od tego, który całkiem nie ma tych cnót. Lud niemiecki dokonywał cudów w wytrwaniu, jednak ostatecznie przecież osłabł. Największy cud ziszczyć się może tylko przez wierność największą. Powinniśmy byli walczyć — aż do ostatniego żołnierza, do ostatniej rzepy i do ostatniego naboju!“

„Gdy w zimie 1914 roku odwiedziłem Hindenburga, dowodzącego wówczas na wschodzie, zapytałem go: „Co możemy?“ Hindenburg odparł: „Jeśli w walce będzie jeden przeciw jednemu, wygramy. Również, gdy będzie jeden przeciw dwóm, a nawet przeciw trzem. Jeden przeciw czterem — to już rzecz trudniejsza, a jeden przeciw pięciu — bardzo trudna. A jeśli będą walczyć z nami w sześciu na jednego, no, wówczas uczynię, co będę mógł i pobiję ich z bożą pomocą.“ — To jest wierność zawołał cesarz.

„W końcu jednak był stosunek 20:1 przeciw nam. A jednak mogliśmy, byli przetrzymać wszystko, gdybyśmy byli pozostali wierni Bogu. Prawdziwy

człowiek i Bóg ostoją się. Powinniśmy byli zaufać Bogu, a nie ludzkiej logice i propozycjom naszych wrogów; mam na myśli 14 punktów Wilsona“.

„Czy Wasza Cesarska Mość zawsze (t. zn. i uciekając do Doorn, — przyp. tłum.) miała takie poglądy.

„Zawsze! Wyrostem ze słowem: Bóg. Zawsze badałem moje czyny, czy zgodne są z wolą Boga. Nigdy nie zamykałem uszy na głos sumienia. Sumienie jest to głos boży.

„Ależ, jeśli Bóg inspirował wszystkie czyny Waszej Cesarskiej Mości, czemuż ukarał Waszą Cesarską Mość utratą tronu? (Kpiny w żywe oczy! — przyp. tłum.)

„Mój los jest doświadczeniem dla mnie próbą, którą Bóg na mnie zesłał. Nie czynię tak, jak Hiob, który Bogu urągał i umarł. Biorę swe przeznaczenie na siebie. Zamiast rządzić narodem, pielęgnuję teraz moje rododendrony z równą obowiązkowością, pamiętając, że Bóg stworzył zarówno tron, jak kwiaty. Bóg chciał mnie mieć trzydzieści lat cesarzem, potem zdebronizował mnie, może dlatego, by mnie doświadczyć, czy nie zachwieję się w wierności dla Niego. Nie zachwiałem się! Gdy Mu się spodoba, powoła mnie z powrotem na tron, jeśli nie, umrę na wygnaniu“.

„Nie żałuję Wasza Cesarska Mość tej świetnej przeszłości, co minęła?“

„Bóg włożył swemu własnemu synowi koronę cierniową na głowę. Czyż ja, śmiertelnik, mogę od Niego żądać zawsze wieńców z róż lub koron cesarskich? Moje sumienie jest spokojne, nie uczyniwszy nic złego. Byłem spokojnym wędrowcem, którego napadli rozbójnicy. Bóg to zdziałał: On wie, dlaczego.“

„Czy Wasza Cesarska Mość nie zechciałaby po zejściu z tronu wejść na kazalnice? (nowe kpiny! — przyp. tłum.)

„Nie reflektuję na wawrzyny teologiczne. Czas jakiś byłem głową protestanckiego kościoła w Prusach. Tu, w Doorn wyświadczałem ludzkości może większe usługi, niż, gdybym był jeszcze cesarzem niemieckim. — (Niewątpliwie! — przyp. tłum.) Moje słowa są siębą. Gdyby z tamtej strony oceanu padły na żyzny grunt, byłbym zadowolony...“

„Czy Wasza Cesarska Mość jest szczęśliwa? — zapytałem.

„Przeżyłem w moim życiu wiele szczęśliwych godzin. Tylko dwa razy zraniło mnie życie ciężko. Ale szlachetne uczucia dwu kobiet, Augusty Wiktorji i Herminy, wyleczyły mnie z moich ran. Niewielu ludzi spadło z takiej wysokości, jak ja. Ale nie spieram się z Bogiem.“

„Czy Wasza Cesarska Mość ma skłonność do okultyzmu?“

„Nie“.

„Czy temu życiu w Doorn nie zagraża z czasem melancholja?“

„Nie. Żyję z weselem w sercu, przy częstym wspomnianiu Boga. Mój uroczysty nastrój nie oznacza braku humoru. Przeciwnie, bardzo lubię śmiech. Człowiek bez humoru, to człowiek bez człowieczeństwa“.

Nasza przechadzka doprowadzała nas z powrotem do zamku cesarza. Rzuciłem jeszcze pytanie. „Jakie rozrywki daje życie Waszej Cesarskiej Mości?“

„Życie ma jeszcze wiele uciech dla mnie“ — odparł cesarz. — Cieszę się dobrem opowiadaniem, dobrą książką.

Radość sprawia mi robota w ogrodzie oraz rąbanie drzewa, co sumiennie czynię co dnia. Raduję się również obserwacją dzisiejszych t. zw. mężów stanu. Cieszę mnie dobre jedzenie i trochę wi na, mieszanego z wodą. Wiele radości dają mi moje etnograficzne i archeologiczne studia.

A nade wszystko czyni mnie szczęśliwym miłość mojej żony. To wszystko i uczucie, że spełniam mój obowiązek, przyczynia się do mego zadowolenia. Tylko brak mi tej szerokiej podstawy, na której pracowałem dawniej. Moje własne nieszczęście (?) mniej mi dolega, niż cierpienia mego kraju. Sam czuję się szczęśliwym (?) i żyję w pokoju z sobą i z Bogiem!“

A „Kronprinz“ w Niemczech zapowiada, jak właśnie doniosły pisma, uroczysty powrót ojca...

## Wdowa Tack.

W tych dniach odbył się w Brukseli pogrzeb wdowy Tack, jednej z najpopularniejszych postaci w Belgji podczas wielkiej wojny.

Pani Tack, wdowa po oficerze szwajcarskim, pochodziła z rodu, osiadłego od wieków nad Iserą. Wybuch wojny za stał ją, licząc już 78 lat, w willi, którą posiadała pod Nieuwekapelle, w odległości kilku kilometrów na południe od Dixmuide.

Pomimo straszliwego ognia obu armji walczących i wielkiego niedostatku w strefie akcji wojennej, wdowa Tack, przeważnie powszechnie „Jocondą“, odmawiała uporczywie opuszczenia swego domostwa, niemal zupełnie zniszczonego przez pociski.

Aż do zimy 1916 r. pozostawała wciąż wśród żołnierzy, przynosząc im kawę, czekoladę i papierosy do rowów strzeleckich i nieraz musiała podczas wycieczek szukać schronienia w podziemnych kazamatkach cementowych przed ogniem huraganowym i atakami gazowymi.

Wreszcie odznaczoną już krzyżem kawalerskim orderu Leopolda, władze wojskowe wprost zmusiły do powędrowania na grzbiecie osła, prowadzonego przez żołnierzy, do La Panne, gdzie pozostawała już do końca wojny, wciąż uprawiając swą akcję dobroczynną wśród wojska.

Tam też odwiedziła ją wiele osobistości wybitnych, jak: królestwo belgijskie, księżę Teck, księżę Walji, generałowie, zapisując się do księgi pamiątkowej.

Mniej więcej przed miesiącem 91-letnia staruszka zaniemogła w swej odnowionej przez rząd belgijski willi i przewieziona była z rozporządzenia belgijskiego ministra wojny autem do Brukseli, gdzie też zasnęła snem wiecznym w otoczeniu rodziny i przyjaciół.

Zwło jej przewieziono do Nieuwekapelle, gdzie pragnęła być pochowana.

## Najstarszy człowiek na świecie.

Niejednokrotnie pisano już o tureckim tragarzu portowym, Zaro Agha, który ma liczyć 154 lata!

Wiek ten zdawał się nieprawdopodobny, przeprowadzone jednak badania ściśle dowiodły, że niezwykle ten starzec nie przesadza.

Niedawno jeden z korespondentów pism angielskich, spotkawszy się w kawiarni na przedmieściu Stambułu z Zaro Agha, wdał się z nim w rozmowę.

Dziennikarz pił kawę czarną, ale Matuzal turecki nie chciał wziąć nic do ust ściśle bowiem przestrzega postu mahometńskiego Ramazanu, którego pora właśnie nadeszła.

Wstrzemięźliwość, co do napojów podniecających, nie jest dla starca rzeczą trudną, gdyż jak zaznacza z dumą, jako prawy mahometanin, nie wziął w życiu do ust kropli alkoholu.

— Prawda dodał — że za młodu pijąłem dużo kawy, ale od lat pięćdziesięciu nic nie piję mocniejszego, jak tylko herbatę. Umiarkowaniu w picciu i jedzeniu przypisuję mój wiek niezwykle i zdrowie doskonałe.

Jeszcze przed trzema laty Zaro zatrudniony był w porcie stambulskim, dzwigał na barkach swych takie same ciężary, jak jego o wiele lat młodszy koleś. Teraz jednak odpoczywa, bo rząd turecki przyznał mu niewielką emeryturę, oraz dał do rozporządzenia dom na przedmieściu.

— Uczestniczyłem — opowiada dalej starzec — w czterech wojnach. Szczęście sprzyjało mi przez całe życie i jeżeli wola jest Allaha, to z ochotą żyć będę jeszcze dłużej. Jedenaście razy byłem żonaty. Dziesięć żon moich przeżyłem. Miałem z niem 29 dzieci. Przed trzema laty dopiero straciłem syna 98-letniego. Teraz pozostaje mi ze wszystkich dzieci moich syn 64-letni. Obecna żona moja, liczy 65 lat, a gdyby Allah mi ją zabrał, to poważnie pomyślę o nowym ożenku.

Zaro zapewniał dalej dziennikarza, że walczył w Syrii przeciwko Napoleonowi I, gdy przyszedł cesarz był dopiero jenerałem i że przypomina sobie dokładnie, jak podczas oblężenia twierdzy Saint Jean d'Arct widział „Małego kaprala“. Napoleon stał wówczas na wzgórzu wśród grona oficerów francuskich, poczem wysunął się jak blisko ku przednim strażom tureckim, że zdziwieni tą odwagą żołnierze nie śmieli do niego strzelać. Zaro brał też udział w wojnie krymskiej, choć już wówczas był pod względem lat, starcem. I przed trzydziestu laty, podczas wojny grecko-tureckiej, zgłosił się do wojska, nie chciano jednak przyjąć go do służby frontowej. Pozwolono mu tylko towarzyszyć wojsku w oddziale prowiantowym. Nawet z chwilą wybuchu wojny światowej, już starzec niemal 150-letni, Zaro chciał wstąpić do wojska, jako ochotnik, naturalnie jednak nie chciano przyjąć, choć podziwiano ten gest patriotyczny najstarszego na świecie człowieka.

## „Stuprocentowi amerykańanie“.

### Historja Ku-Kluks-Klanu.

Stowarzyszenie Ku Kluks Klanu, którego członkowie ubrani w białe uniformy z kapturami i ozdobieni trzypięci główkami, kośćmi, gwiazdkami i naszywkami tworzyli w Stanach Zjednoczonych Am. Płc. pewnego rodzaju armję, postawili sobie cele, które można tak określić: walka z murzynami, stawianie przeszkód małżeństwom między białymi i czarnymi, stworzenie organizacji stuprocentowych Amerykanów, zwróconej przeciw katolikom i żydom, wreszcie szerzenie Królestwa Bożego w formie międzystanowej demokracji. Założycielowi tego stowarzyszenia, pastorowi Wiljamowi Simonsowi, który chciał uczynić z niego podporę ładu i prawa, rządy wymknęły się z rąk bardzo prędko. Młodzi, silni, awanturkowo usposobieni i dobrze ubrodzeni ludzie, w połowie rekrutujący się ze świeżo zdemobilizowanych żołnierzy wojny światowej, nie mogli zadowolili się planowymi rytuałami. Zaczęły się burdy, awantury, niesnaski, barbarzyńskie prześladowanie murzynów. W krótkim czasie liczne bezprawia ciemnych elementów z Klanu i z poza niego, ale na jego rachunek, zdyskredytowały stowarzyszenie w oczach społeczeństwa. Doszło do tego, że ci stuprocentowi Amerykanie w opinii złomków stali się niegodnym i mienia amerykańskiego. Obecnie cały ten, sprowadzony na zły tory, ruch został przez władze i społeczeństwo opanowany.

## Ucieczka ze wsi do miast w Ameryce.

Departament rolnictwa Stanów Zjednoczonych oblicza, że w ciągu roku ubiegłego opuściło farmy amerykańskie 3.150.000 osób. Ponieważ zaś w tym samym czasie osiedliło się na farmach 1.130.000, a więc ubytek wynosiłby 1.020.000 osób.

Biorąc jednak pod uwagę, że farmerom przybyło sporo dzieci i doliczając ubytek normalny, wywołany przez zgony, departament rolnictwa dochodzi do wniosku, iż bądź co bądź w roku ubiegłym ubyło Ameryce 649.000 głów ludności rolniczej, a jeżeli dalej tak pójdzie, to St. Zjednoczone zmuszone będą otworzyć granice swoje dla imigracji rolnej. Wprawdzie uprawa roli w Ameryce zmienia się coraz bardziej na wielki przemysł, przy użyciu udoskonalonych maszyn rolniczych, wobec czego zmniejsza się potrzeba robotników rolnych to jednak z drugiej strony istnieje mnóstwo działów, w których pracy indywidualnej nie zastąpić nie zdoła.

Ale amerykański rolnik nie lubi i jeżeli tylko widzi możliwość znalezienia lepszego zarobku w mieście, to opuszcza ją z lekkim sercem. Ztąd wnosić można, że dla kochającego ziemię uprawianą rolnika polskiego otworzy się z czasem pole pracy w zamkniętych obecnie dla niego Stanach Zjednoczonych.

## Tajemnica obcasa.

Archibald Meerberg, nowojorski urzędnik telegraficzny, który miał młodą, piękną i wesołą żonę, przeczytał w jednym z pism codziennych ogłoszenie treści następującej:

„100 dol. nagrody otrzyma ten, kto przyniesie mi obcas pantofelka balowego, który zgubiłem na Park Avenue. Obcas jest artystycznie ręcznie malowany, wskutek czego posiada dla mnie znaczną wartość. Oddać w hotelu Richmond, pokój nr. 8“.

Przypadek zdarzył, że właśnie przed kilku godzinami urzędnik widział podobny obcas na ulicy. I choć uważał ogłoszenie za jakiś wesoły żart, zachęcony wysoką na jego stosunki materialne nagrodą, pobiegł na ulicę, aby przekonać się, czy obcas znajduje się jeszcze w miejscu gdzie go poprzednio zobaczył.

Leżał on o kilka kroków dalej, odrzucony przez kogoś w błoto. Urzędnik podniósł obcas, obejrzał go i, przekonawszy się, że to ten sam, o którym wspominało ogłoszenie, udał się do hotelu Richmond, aby odebrać przyrzeczoną nagrodę.

W hotelu powiedziano mu, że dama, która zamieściła wspomniane ogłoszenie, przyjdzie dopiero wieczorem.

Gdy o oznaczonej godzinie urzędnik powtórnie przybył do hotelu, portjer oświadczył, że dama została już w wiadomości o odnalezieniu zguby i oczekuje go w swym pokoju.

Pan Archibald udał się pod wskazany numer, otworzył drzwi zacisznego i pięknie urządzonego buduaru i ujrzał w nim... swoją żonę.

Nastąpiła chwila przykrego milczenia. Urzędnik zrozumiał, że w całej tej sprawie kryje się coś złego, zwłaszcza że wyznaczona przez żonę nagroda stanowiła kwotę, jakiej — przy skromnych ich stosunkach domowych — nie mogła wyłożyć z własnej kieszeni.

Wreszcie doszło do burzliwej sceny małżeńskiej, gdyż urzędnik odmówił zwrotu zguby przed otrzymaniem od żony odpowiednich wyjaśnień. Prócz tego, oglądając dokładnie obcas, zauważył że jest to właściwie artystycznie wykonany schopek, w którym znajdowało się kilka drogocennych klejnotów.

Po ostrej wymianie zdań, żona przyznała się, że od dłuższego już czasu prowadziła podwójne życie.

W domu była skromną towarzyszką, niezamożnego urzędnika, wieczorem zaś — gdy mąż znajdował się w biurze telegraficznym — ubrana w piękne toalety wychodziła w towarzystwie swego przyjaciela, aby używać uciech wielkomiejskiego życia. Otrzymywane od przyjaciela klejnoty ukrywała w obcasie bucika.

Zgubiony obcas przyczynił się do zdemaskowania wiarołomnej żony.

Oszukiwany mąż wniósł skargę rozwodową, którą sąd uznał za zupełnie słuszną.

## Ile jest języków na świecie?

Trudno dokładnie porobić badania celem odpowiedzi na to pytanie, to też różne statystyki różne podają cyfry, zaletnie nie tylko od znajomości geografii i etnografii ze strony danych statystyków lecz także i od stopnia rozróżniania ich narzeczy. Jednak według najbardziej kompletnych danych ludzie mówią 2796 językami.

Pośród tej liczby bardziej rozpowszechnionych języków jest 860: z owych 860 przypada na Europę 48, na Azję 153, na Afrykę 118, na obie Ameryki 424, wreszcie na Australję 117 języków. — Liczby te świadczą w każdym razie o tem, że wiedza językoznawstwa jest na całym świecie jeszcze w pieluszce i że wcale nie uprawnna do zarozumiałości posiadania kilku nawet języków, bo co to znaczy wobec 860, a tembardziej wobec 2796 wszystkich języków świata?

## Wynagrodzona bezinteresowność.

Lord Asquith of Oxford należy do tych wyjątkowo rzadkich typów działacza politycznego, który w ciągu długoletniej swojej kariery męża stanu nie zdołał zebrać żadnego majątku osobistego. To też dziś, ma on już 75 lat, jedynym źródłem utrzymania jego jest przysługujące mu, jako b. ministrowi, prawo pobierania rocznej pensji w rozmiarze 2.000 funtów szterlingów rocznie, może on jednak z tego korzystać w takim tylko wypadku, jeśli złoży deklarację ubóstwa. By oszczędzić zasłużonemu liderowi liberalnej partji upokarzającego kroku, postanowili jego przyjaciele ośobiści oraz polityczni zaofiarować lordowi Asquithowi w dniu jego urodzin jednorazowo 20.000 funt. szterl. i zobowiązać się ponadto do wypłacania mu dożywocia w sumie 2.000 f. szt. rocznie.

## Kamienne lustro.

Pewnej ekspedycji archeologów, która postawiła sobie za zadanie zebrać materiały do historii kolonii brytyjskich, udało się dokonać ciekawego odkrycia w pewnej wsi indyjskiej w pobliżu Hazeeton w Kolumbji brytyjskiej. Chodzi mianowicie o kilka lusterek kamiennych, używanych w czasach dawniejszych przez pewien szczepek indyjski, zamieszkały w dolinie Skæon. Te niezmiernie interesujące i rzadkie egzemplarze składają się z ciemnej warstwy czarnego kamienia, którego dół wydłuża się w specjalną rączkę, a powierzchnia jest doskonale wypolerowana. Jeden z członków szczepepu Indjan hazel-towskich pokazał członkom ekspedycji w jaki sposób używano kamieni jako zwierciadła. W tym celu powierzchnie zwilżono, a wówczas zwierciadło kamienne odbija twarz ludzką tak ostro i wyraźnie, że można dojrzeć nawet najdrobniejsze włosy i kolor oczu. Tych niezwykle zwierciadeł używali mężczyźni podczas przygotowań do tańców wojennych i świąt szczepepowych.

## Żarłoczne drzewo.

Ciekawy przykład zwycięstwa silniejszego nad słabszym przytacza Ryszard Maks Arlie w pewnym piśmie amerykańskim. Opowiada on historję pewnej sosny, egzemplarza słabego, półkniętego dosłownie, przez sąsiednie większe drzewo. Ludożerstwo tego drzewa wyszło na jaw w ciekawy sposób. Po ścięciu większego zdawało się początkowo, że ukształcenie pnia jest normalne. Miał on 33 stóp długości i 44 cali średnicy. Kiedy jednak przez cięto pień wzdłuż, okazało się że zawieszona w sobie pień mniejszy! Dzięki zręcznemu piłowaniu udało się wydobyć cały mniejszy pień nienaruszony i tym sposobem stwierdzono ponad wszelką wątpliwość, że większe drzewo obrosło poprostu dookoła pierwszego i dosłownie połknęło je.

## Przed strajkiem Urzędników Państwowych w Austrii.

Nowa polityka prohibicyjna rządu austriackiego przyczyniła się, między innymi do ogólnego wzrostu drożyzny. Urzędnicy państwowi, których pobory nie są do nowych podwyższonych cen artykułów pierwszej potrzeby przystosowane, zwrócili się wobec tego do rządu z prośbą o podwyższenie im pensji o 17,5 proc. Rząd austriacki postanowił jednak przez wzgląd na to że podwyżka pensji urzędniczych mogłaby wyrzucić ujemne wrażenie w komisji reparacyjnej postulatów urzędników państwowych nieuwzględnic. Organizacje urzędników państwowych, które bynajmniej z żądania pożyczki nie zamierzają zrezygnować zwołały na dzień 1 grudnia konferencję ogólnopaiństwową wszystkich związków urzędniczych, by zasłanowić się nad dalszą taktyką urzędników wobec rządu.

Nie jest wykluczone, że konferencja uchwali ogłoszenie powszechnego strajku urzędniczego, co jest tem prawdopodobniejsze, że taktyka rządu koalicyjnego w szerokiej warstwach urzędników austriackich wywołała wielkie rozgoryczenie.

Zaznaczyć wypada, że na tle nieporozumień między rządem a urzędnikami doszło do nowych tarć w rządzie austriackim, albowiem stronnictwo wielkoniemieckie wystąpiło zupełnie niedwuznacznie w obronie urzędników.